Ewangelia Jana

Rozdział 4

**1**. Gdy tedy poznał Jezus, iż usłyszeli Faryzeuszowie, że Jezus więcej uczniów czyni i chrzci niżli Jan **2**. (chociaż Jezus nie chrzcił, ale uczniowie jego), **3**. opuścił Żydowską ziemię i szedł zasię do Galilejej. **4**. A musiał przejść przez Samaryją. **5**. Przyszedł tedy do miasta Samaryjej, które zową Sychar, blisko folwarku, który dał Jakob Jozefowi, synowi swemu. **6**. A była tam studnia Jakobowa. Jezus tedy, spracowany z drogi, siedział tak nad studnią. Godzina była jakoby szósta. **7**. Przyszła niewiasta z Samaryjej czerpać wodę. Rzekł jej Jezus: Daj mi pić. **8**. Bo uczniowie jego odeszli byli do miasta, aby kupili strawy. **9**. Rzekła mu tedy ona Samarytańska niewiasta: Jakoż ty, Żydem będąc, prosisz u mnie pić, któram jest niewiasta Samarytanka? Bo Żydowie nie obcują z Samarytany. **10**. Odpowiedział Jezus i rzekł jej: Byś wiedziała dar Boży i kto jest, coć mówi: Daj mi pić, tedybyś go snać była prosiła, a dał ci by wodę żywą. **11**. Rzekła mu niewiasta: Panie, nie masz i czym czerpać, a studnia jest głęboka: skądże masz wodę żywą? **12**. Izażeś ty więtszy jest niżli ociec nasz Jakub, który nam studnią dał i sam z niej pił, i synowie jego, i dobytek jego? **13**. Odpowiedział Jezus i rzekł jej: Każdy, który pije z tej wody, zasię będzie pragnął; lecz kto by pił z wody, którą mu ja dam, nie będzie pragnął na wieki. **14**. Ale woda, którą mu ja dam, zstanie się w nim źrzódłem wody wyskakującej ku żywotowi wiecznemu. **15**. Rzekła do niego niewiasta: Panie, daj mi tej wody, abych nie pragnęła ani tu czerpać chodziła. **16**. Rzekł jej Jezus: Idź, zawołaj męża twego a przydź tu. **17**. Odpowiedziała niewiasta i rzekła: Nie mam męża. Rzekł jej Jezus: Dobrześ powiedziała, iż nie mam męża. **18**. Abowiemeś piąci mężów miała, a teraz którego masz, nie jest twoim mężem. Toś prawdziwie powiedziała. **19**. Rzekła mu niewiasta: Panie, widzę, iżeś ty jest prorok. **20**. Ojcowie naszy chwalili na tej górze, a wy powiadacie, że w Jeruzalem jest miejsce, kędy potrzeba chwalić. **21**. Rzekł jej Jezus: Niewiasto, wierz mi, iż przydzie godzina, gdy ani na górze tej, ani w Jeruzalem będziecie chwalić Ojca. **22**. Wy chwalicie, co nie wiecie; my chwalimy, co wiemy: bo zbawienie z Żydów jest. **23**. Ale przychodzi godzina, i teraz jest, gdy prawdziwi chwalcy będą chwalić Ojca w duchu i prawdzie. Bo i Ociec takowych szuka, którzy by go chwalili. **24**. Duch jest Bóg. A ci, którzy go chwalą, potrzeba, aby go chwalili w duchu i w prawdzie. **25**. Rzekła mu niewiasta: Wiem, że przydzie Mesjasz (którego zową Chrystusem). Gdy tedy przydzie, on oznajmi nam wszytko. **26**. Rzekł jej Jezus: Jam jest, który z tobą mówię. **27**. A natychmiast przyszli uczniowie jego i dziwowali się, że z niewiastą mówił. Wszakoż żaden nie rzekł: O co pytasz? abo: Co z nią rozmawiasz? **28**. Zostawiła tedy wiadro swe niewiasta i szła do miasta, i mówiła onym ludziom: **29**. Pódźcie a oglądajcie człowieka, który mi powiedział wszystko, comkolwiek czyniła. Nie tenli jest Chrystus? **30**. A przetoż wyszli z miasta i szli do niego. **31**. A tymczasem prosili go uczniowie, mówiąc: Rabbi, jedz. **32**. A on im rzekł: Mam ja pokarm ku jedzeniu, o którym wy nie wiecie. **33**. Mówili tedy uczniowie między sobą: Aboć mu kto jeść przyniósł? **34**. Rzekł im Jezus: Mój pokarm jest, abych czynił wolą tego, który mię posłał, abych wykonał sprawę jego. **35**. Izaż wy nie mówicie, iż jeszcze są cztery miesiące, a żniwo przydzie? Oto wam powiadam: podnoście oczy wasze a przypatrzcie się krainom, żeć już białe są ku żniwu. **36**. A kto żnie, bierze zapłatę i zbiera owoc do żywota wiecznego, aby i który sieje, weselił się społu, i który żnie. **37**. Abowiem w tym słowo jest prawdziwe: iż inszy jest, który sieje, a inszy, który żnie. **38**. Jam was posłał żąć, czegoście wy nie robili; inszy robili, a wyście weszli w prace ich. **39**. A z miasta onego wiele Samarytanów uwierzyli weń dla słowa niewiasty, świadectwo dającej: Że mi wszytko powiedział, com jedno uczyniła. **40**. Gdy tedy przyszli do niego Samarytanowie, prosili go, aby tam został. I zmieszkał tam dwa dni. **41**. I daleko więcej ich uwierzyło weń dla mowy jego. **42**. A niewieście mówili: Iż już nie dla twej powieści wierzymy, bośmy sami słyszeli i wiemy, że ten jest prawdziwie zbawiciel świata. **43**. A po dwu dniach wyszedł stamtąd i odszedł do Galilejej. **44**. Abowiem samże Jezus świadectwo dał, iż prorok w ojczyźnie swej czci nie ma. **45**. Gdy tedy przyszedł do Galilejej, przyjęli go Galilejczycy, ujźrzawszy wszytko, co był uczynił w Jeruzalem w święto: bo i sami byli przyszli na dzień święty. **46**. Przyszedł tedy zasię do Kany Galilejskiej, gdzie wodę winem uczynił. I był niejaki królik,\* którego syn chorował w Kafarnaum. [komentarz AS: tu Wujek dał małą literą "królik", a w wersecie 49 dużą "Królik"] **47**. Ten, gdy usłyszał, iż Jezus przyszedł z Żydowskiej ziemie do Galilejej, poszedł do niego i prosił go, aby zstąpił a uzdrowił syna jego - bo poczynał umierać. **48**. Rzekł tedy do niego Jezus: Jeśli znaków i cudów nie ujźrzycie, nie wierzycie. **49**. Rzekł do niego Królik: Panie, zstąp pierwej, niż umrze syn mój. **50**. Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żyw jest. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i szedł. **51**. A gdy on już zstępował, zabieżeli mu słudzy i oznajmili mówiąc, iż syn jego żywie. **52**. Pytał się tedy od nich godziny, której mu się polepszyło. I rzekli mu: Iż wczora, siódmej godziny, opuściła go gorączka. **53**. Poznał tedy ociec, iż ona godzina była, której mu rzekł Jezus: Syn twój żywie. I uwierzył sam i wszytek dom jego. **54**. Ten zasię wtóry znak uczynił Jezus, przyszedszy z Żydowskiej ziemie do Galilejej.

Biblia Jakuba Wujka – przekład Biblii na język polski wykonany przez jezuitę, Ks. Jakuba Wujka, wydany w całości po raz pierwszy w roku 1599. Wujek pracował nad nią w latach 1584–1595.